Nr. 124. **Kraków, Czwartek 15 Marca 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 13. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piskna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybuch rewolucyi w Petersburgu.

Rewolucyjny komitet wykonawczy w Petersburgu. — Uwięzienie ministrów. — Załoga petersburska po stronie rewolucyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Petersburg, 15 marca.

Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej:

W Petersburgu wybuchła rewolucya. Wybrano komitet wykonawczy, złożony z 12 posłów do Dumy, który jest w posiadaniu władzy.

Wszystkich ministrów wtrącono do więzienia.

Załoga stolicy, licząca 30.000 żołnierzy, przeszła na stronę rewolucyonistów.

We czwartek (środę?), w trzecim dniu rewolucyi, przywrócono w stolicy porządek.

Poseł Engelhardt zamianowany został przez komitet komendantem Petersburga.

Rozruchy w Petersburgu.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

»N. Fr. Presse« ogłasza na podstawie pism zagranicznych opis zajść w Petersburgu:

W ubiegłym tygodniu **w wielkiej części fabryk strajkowano.** Robotnicy zbierali się wprawdzie w fabrykach, ale nie pracowali, tylko odbywali tajne narady. **Tymczasem w mieście rabowano już wszędzie sklepy z żywnością; policya zajścia te tolerowała, a interweniowała tylko w Carskiem Siole, gdzie strzelała do demonstrantów.**

We czwartek ubiegły **strajkujący robotnicy opuścili fabryki** i w wielkich masach wyruszyli na ulicę, wznosząc okrzyki: Precz z carem! Dajcie nam chleba! **Policya zaczęła strzelać. Wielu robotników zabito, ogromną ilość poraniono, co było sygnałem do ogólnego wybuchu.**

Rząd przedewszystkiem **usiłował uspokoić** Dumę. Prezydent Rodzianko odczytał oświadczenie prezydenta ministrów ks. Golicyna, które miało na celu uspokojenie Dumy. **Było to jednak daremnem, tak że w końcu rząd musiał Dumę odroczyć. Rozruchy w Petersburgu trwają dalej.**

W poniedziałek demonstrowano przed ambasadą angielską i zniszczono wielki magazyn, w którym zgromadzono były dary, zbierane przez żonę ambasadora dla żołnierzy na froncie. Wiele młynów w okolicy Petersburga zniszczono. Most kolejowy na Newie, łączący koleje rosyjskie z finlandzkiemi, został wysadzony w powietrze.

Sztokholm, 15 stycznia.

Przybyli tutaj podróżni opowiadają: **W nocy z piątku na sobotę wyleciały w powietrze wielkie magazyny jednej z petersburskich fabryk nabojów.**

W Petersburgu panują ogólne rozruchy. Całe miasto podobne jest do placu boju. Tłum szturmuje sklepy i publiczne budynki. Policya strzelała. W ulicach głównych ustawiono karabiny maszynowe. Prasa spoczęła wszędzie.

Wrzenie i aresztowania na prowincyi.

Kopenhaga, 15 stycznia.

»Dień« donosi, że żandarmerya w Samarze aresztowała przywódczynię robotników, która uciekła z Syberyi. Równocześnie aresztowano buchaltera wojskowego Kalksteina. Znaleziono tysiące proklamacyj, wzywających robotników do strajku. Także w Chersonie dokonano z powodu tych proklamacyj wielu aresztowań. Jak słychać, setki tysięcy tych proklamacyj rozrzuca po całej Rosyi socyalno-rewolucyjna partya.

Prasa francuska o położeniu w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Odroczenie Dumy wywołało w prasie francuskiej **bardzo przykre wrażenie.** Dzienniki francuskie, którym nieznane są bliższe szczegóły, **obawiają się poważnych konfliktów i uważają sytuacyę w Rosyi za niepokojącą.**

Wojna.

Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 marca.

Biuro Wolffa ogłasza:

Dnia 14 marca wieczór. **Na zachodzie przy deszczu spokojnie.**

Na wschodzie czynność artyleryi koło Brzeżan.

Nowy atak koalicyi po obu stronach jeziora Prespa nie udał się.

Podróże uzbrojonych okrętów handlowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 marca.

»Morning Post« dowiaduje się z Waszyngtona, **że w ciągu kilku dni wyjadą uzbrojone w działa okręty handlowe.**

Zatopienie ang. łodzi torpedowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 15 marca.

Jak z opowiadań ministra Stialoia, ogłoszonego w »Tribunie«, wynika, **łódź torpedowa angielska, eskortująca angielski okręt, który wiózł delegatów konferencyi czwórsojuszu z Petersburga, została zatopiona przez łódź podwodną.**

Prasa neutralna o upadku Bagdadu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 15 marca.

»N. Van den Dag« pisze: Można było oczekiwać, że prasa angielska i francuska przesadzi znaczenie Bagdadu, ale że posunie się tak daleko, jak to czyni, tego nikt nie myślał. Francuzi ani Anglicy w Europie nie zdobyli jeszcze żadnej stolicy nieprzyjacielskiej.

Berlin, 15 marca.

Biuro Wolffa ogłasza: Upadek Bagdadu osądza prasa szwedzka spokojnie i nie przecenia znaczenia faktu.

Chiny idą z koalicyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

»N. Fr. Presse« donosi: »Times« donoszą, że **zerwanie stosunków między Chinami a Niemcami lada dzień nastąpi.** Na dzień przed uchwałą parlamentu chińskiego, **nadeszła do Pekinu nota niemiecka,** w której Niemcy wyrażają ubolewanie, że nie mogą zmienić swego postępowania co do wojny łodziami podwodnemi, ale przyrzekają szanować interesy chińskie. — **Mimoto Chiny postanowiły przyłączyć się do koalicyi.**

Katastrofalne wybuchy.

Kolonia, 15 marca.

Jak donosi »Koelnische Zeitung« z Nowego Jorku, spowodowała eksplozya z 11 marca w Kingsland w kanadyjskiej fabryce materyałów wybuchowych szkodę, wysokości 80 milionów marek. **W zakładach fabrycznych spalono wszystko na popiół. Wszystkie mieszkania robotnicze zniszczone. Liczbę ofiar ludzkich utrzymują w ścisłej tajemnicy.**

Przy późniejszej eksplozyi w fabryce prochu w Haskell (New Jersey) **zburzona została cała miejscowość, a zakłady fabryczne zrównane z ziemią.** Eksplozya była tak potężna, że odczuto ją w promieniu stu mil.

Odroczenie parlamentu francuskiego?

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

»Die Zeit« donosi z Genewy: Jeden z dzienników francuskich obawia się **odroczenia francuskiego parlamentu,** co wytworzyłoby bardzo groźną sytuacyę.

Z historyi języka państwowego w Austryi.

Żądanie wprowadzenia w Austryi języka niemieckiego, jako państwowego, nie jest nowe. Ma ono już swoją historyę. Ciekawe jej szczegóły przypominają praskie „Národní Listy" (Nr. 68), które w sprawie tej piszą:

Z okazyi zgłaszania przez Niemców postulatu wprowadzenia języka niemieckiego, jako języka państwowego, dobre jest spojrzeć nieco w przeszłość i wyśledzić historyę tego postulatu, który jest stałą bronią wydobywaną peryodycznie ze zbrojowni niemieckiej polityki nacyonalistycznej w Austryi. Bardzo zajmującą była debata nad tym postulatem w Radzie państwa za rządu hr. Taaffego w styczniu roku 1884. W dyskusyi nad wnioskiem Wurmbranda o wypracowaniu ustawy o języku państwowym, która rozpoczęła się 22 stycznia tego roku, zabrali głos wszyscy wybitni politycy ówcześni, nie od rzeczy też będzie, jeżeli niektóre ich opinie powtórzymy.

I tak hr. Hohenwart tak w tej sprawie przemawiał do swych niemieckich rodaków: „Dlatego panowie, pozwolę sobie przypomnieć szanownym panom z mniejszości te słowa: „Pas trop de zèle". Niewywoływujcie przez przesadną gorliwość rzeczywistego niebezpieczeństwa, które dziś może widzieć jedynie podrażniona fantazya i bądźcie pewni, że w żaden inny sposób nie okażecie językowi niemieckiemu lepszej przysługi, niż, jeżeli zaprzestaniecie wszelkich prób wprowadzenia go sztucznie w przywilej, który w dzisiejszych stosunkach przypada mu sam przez się i który dlatego właśnie nie spotyka się z opozycyą, ani z jakimkolwiek buntem".

Staroczeski przywódca dr Fr. L. Rieger wypowiedział w dłuższem przemówieniu to słowa: „Państwo austryackie nie ma jednego języka, lecz ma ich siedem, a wszystkie te języki są językami państwowemi. Jeżeli się mówi, że jest jeden język państwowy i, że tak zawsze było, odpowiedzieć na to muszę, że to nie jest prawdą. Austrya nigdy nie miała wspólnego języka. Najważniejsze akty były wydane w języku węgierskim, łacińskim i czeskim, a umowy z zagranicą pisze się w języku niemieckim.

I dalej: jakiż cel ma mieć ustawa o języku państwowym? Czy ma to być kapelusz Gesslera, przed którymby się Słowianie mieli korzyć, aby wam pokazać, że nasze uczucia są niczem, ponieważ wy macie siłę. Jednak radzę wam, nie tykać i nie ranić najświętszych naszych uczuć w tym punkcie, w którym są one najsilniejsze. — Z językiem państwowym jest tak, jak z państwowem wyznaniem. Jeżelibyśmy mieli niemiecki język państwowy, mielibyśmy także państwo niemieckie, a ja jednak myślę, że nasze państwo nigdy nie było niemieckiem, ani niem nie jest, ponieważ naród niemiecki jest tu w mniejszości, narody zaś słowiańskie stanowią większość".

Wysoce zajmującą była mowa Henryka hr. Clam-Martinica, sławnego stryja dzisiejszego prezydenta ministrów. Hr. Clam-Martinic postawił pytanie, na jak wielkim terenie, zdaniem niemieckiej lewicy, ma język niemiecki panować, jako język państwowy i powiedział: „Cała Austrya tem nie może być. Niektóre kraje musiałoby się wyłączyć, a sam Wurmbrand napomknął, że można wyłączyć z pod ustawy południowy Tyrol, Dalmacyę itd. Ja jednak mówię panom, że będziecie tak kawałek po kawałku odcinać od państwa jedynie po to, aby uchronić panowanie swego stronnictwa. Wurmbranda dziwi to specyalne zjawisko, że ów XIX artykuł dziedziczy jedna konstytucya po drugiej i że pojawia się on we wszystkich projektach konstytucyi, ja jednak widzę w tem jedynie dowód, że bez tego artykułu konstytucya w Austryi byłaby niemożliwą. Gdybyście zechcieli ten artykuł usunąć lub ograniczyć, osiągnęlibyście przez to z pewnością tak mało, jak mało osiągnęły wszelkie środki absolutyzmu".

Najtreściwszą mowę wygłosił dr Edward Grégr, który między innemi powiedział: „Chodzi tu o to, aby język niemiecki wyniesiony został ponad inne języki Austryi, aby nieniemieckie narody Austryi zepchnięte były na niższy stopień, aby wyznaczone były wyższe i niższe narodowości, a w dalszych nieuniknionych konsekwencyach chodzi o zniemczenie słowiańskich narodów Austryi. To jest jądro, to jest kamień węgielny całego wniosku".

W dyskusyi tej wypowiedzieli się jeszcze przeciw niemieckiemu językowi, jako językowi państwowemu posłowie dr Otton Hausner, książę Czartoryski, dr Madeyski, a przy głosowaniu odrzucono wniosek Wurmbranda 186 głosami przeciwko 155 głosom.

Dzisiaj — dodają „Nar. Listy" od siebie — cała ta dyskusya jest zajmującą reminiscencyą, a głównie dowodem tego, że niemieccy nacyonaliści pomimo niezwykłych doświadczeń wojny nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Ze spraw aprowizacyjnych.

(Handel jajami. — Surogat kawy. — Ceny maksymalne na cukierki. — Sacharyna).

Jeden z ostatnich dni przyniósł trzy nowe rozporządzenia aprowizacyjne. Pierwsze dotyczy handlu jajami, których zbieranie w Galicyi powierzono krakowskiemu towarzystwu „Ovum". Nadwyżki zapasów będą obrócone przedewszystkiem na zaopatrzenie Wiednia i okolic najuboższych co do produkcyi jaj.

Drugie zarządzenie wprowadza dla oszczędzenia kawy, jako surogat surowiec cukru. Dostawiać go będzie rząd. Surowca będzie się dodawało do kawy, a centrala kawowa będzie go wydawała w osobnych opakowaniach za kartą na kawę, lecz w racyach przewyższających wymiar wyznaczony dla kawy. Skoro tylko centrala będzie mogła wydawać nowy surogat, ustanie sprzedaż kawy wogóle. Nastąpi to w drugiej połowie kwietnia. Tymczasem zaprzestanie się wydawać także kart na kawę, a nowy okres kartowy, obejmujący 8 tygodni, rozpocznie się od połowy kwietnia. Atoli na stare, niezrealizowane karty można będzie jeszcze do tego czasu dostać kawy, — w miastach, które nagromadziły większe zapasy. Wymiar tej kawy wyniesie po jednej szesnastej klg. na głowę za 4 tygodnie.

Co się tyczy nowego surogatu, to komunikat rządowy zapewnia, że jest on lepszym, niż wszystkie inne surogaty, bardzo smaczny, i zawiera nawet treść pożywną, której kawie brakuje. Na razie czyni się jeszcze próby, czy dodany do surogatu cukier surowy ma być karmelizowany, — w którym to wypadku produkt miałby gorzki smak czystej kawy, tak, że wymagałoby jeszcze dodania cukru lub sacharyny, — czy też uda się trzymać słodycz w produkcie i dzięki temu zaoszczędzić jeszcze cukru. W każdym razie nawet przy dodawaniu sacharyny wartość kaloryjna, a więc odżywcza, nowego surogatu będzie większa, niż kawy.

Kto chce nabrać wyobrażenia o smaku tej nowej kawy, ten — według rady jednego z pism wiedeńskich — niech weźmie cztery piąte karmelkowego cukru i jedną piątą zwykłej czarnej kawy, zgotowanej przy pomocy cykoryi. Będzie to napój, który ma niezły smak, ale oczywiście, jako kawa, jest dość mdły. Dotychczasowe surogaty kawy wyrabiano z palonej cykoryi, palonych buraków cukrowych, albo palonych fig. Zawierają one wiele treści cukrowej, która oczywiście w surowym cukrze mieści się w jeszcze większej ilości. Dlatego można wierzyć, że wartość odżywcza nowego surogatu będzie duża. Ostateczny sąd o nim będzie można wydać przy pierwszych próbach praktycznych.

Trzeciem rozporządzeniem wyznaczono ceny maksymalne za cukry (cukierki, cukier kandyzowany). Publiczność, nie mogąc dostać cukru, kupowała chętnie cukry, a kupcy, korzystając z tego, podbijali ich ceny. Ceny maksymalne wyznaczono tylko dla cukrów, kupowanych także przez mniej zamożne warstwy ludności, a nie dla cukrów zbytkownych. Aby publiczność uchronić przed wyzyskiem, upozorowanym opakowaniem, postanowiono, że ceny opakowania ponosi sam kupiec. Sprzedaż cukrów ma się odbywać na wagę, a także sprzedaży na sztuki ma się żądać cen odpowiadających wadze sztuki. Sprzedawca obowiązany jest spis cen trzymać w miejscu widocznem w sklepie i na wystawie.

Dyrekcya skarbu Dolnej Austryi wystosowała już do przyszłych sklepów z sacharyną rozporządzenie co do cen sacharyny monopolowej. Będzie ona sprzedawana zapewne od początku kwietnia, w trzech różnych stopniach siły, i w pięciu różnych opakowaniach. Najmniejszą ilość zawiera rurka z 25 tabletkami za cenę 25 hal.; słoik z 500 tabletkami kosztować ma 2 kor. 20 hal. Sacharyna w formie kryształów i w paczkach po 10 gr. sprzedawana będzie za 4 kor. 50 hal.; sacharyna w formie proszku [illegible] kor. za 10 gr., a 15 kor. za 25 gramów. Sacharyna w formie tabletek ma posiadać stokrotną słodycz cukru, w formie kryształów 440-krotną, w formie proszku 550-krotną. Ta ostatnia ma służyć tylko do celów leczniczych i do wyrobu przetworów cukrowych.

Z Paryża.

(Nowy chleb w Paryżu. — Liga piekarek. — Pani Preteux. — Paryż bez chleba. — Powrót piekarzy z frontu. — Karty na cukier bez cukru. — Sprawa alkoholu. — Człowiek skazany na zbyt obfite jedzenie).

Obecnie — pisze »Petit Journal« — przeżywamy we Francyi czasy, w których zakazanem jest prawie wszystko, co nam sprawić może jakąś radość. Zakazano nam teraz spożywania świeżo upieczonego chleba, jak gdyby należycie czerstwy chleb miał być zdrowszy lub smaczniejszy. Ale mylicie się, mądrzy przedstawiciele rządu, jeżeli sądzicie, że Francuzi będą mniej jeść, spożywając czerstwy chleb, dlatego, że jest on mniej smaczny. Mamy obecnie wszyscy olbrzymi apetyt i wcale nie pytamy, czy chleb jest upieczony przed 12, czy przed 24 godzinami.

W innych dziennikach paryskich żalą się również konsumenci na »nouveau pain«, stwierdzając, że zawiera on za wiele »niepotrzebnych« domieszek. Zwłaszcza »Temps«, posiadający czytelników o wybrednem podniebieniu, przynosi mnóstwo skarg na nowy chleb. Codziennie nowa grupa czytelników wzywa rząd, ażeby postarał się o inny, oczywiście lepszy chleb.

Rząd milczał, a w odpowiedzi wyręczyła go rzeczywistość, która feruje nieodwołalne wyroki. Na początku bieżącego miesiąca przyszły dnie, w których Paryż nie miał żadnego chleba. Czy brakło mąki? Nie — tylko panie piekarki postanowiły nie wypiekać chleba, ponieważ rząd nie chciał uwzględnić ich żądań. Podczas nieobecności swoich mężów, którzy znajdują się bądź na froncie, bądź w etapach, piekarki paryskie utworzyły ligę, a prezydentką jej wybrały panią Preteux, która widocznie odznacza się energią. Pani Preteux na czele deputacyi była u wszystkich prawie ministrów i sekretarzy stanu, a gdy u nich nie wiele wskórała, udała się do Izby deputowanych. Mężowie, radzący nad dobrem narodu, również dali pani Preteux odmowną odpowiedź, a wtedy prezydentka ligi wydała hasło: »Zamknąć piekarnie!« Nastąpiły rokowania. Obie strony okazały pewną skłonność do ustępstw, a panie piekarki nawet zdobyły się na pewne »ofiary«, gdy minister wojny wydał polecenie, ażeby część żonatych piekarzy powróciła z frontu do ciasta, pieców i połowic. Za tę cenę Paryżanie otrzymali znowu chleb powszedni.

Od dnia 25 lutego mają Paryżanie karty na cukier. Na kilka dni przedtem upominały dzienniki swoich czytelników: »N'oublier pas d'aller faire declaration pour avoir un carnet de sucre«. Wszyscy napisali i podpisali deklaracye, wszyscy otrzymali karty na cukier, ale nie wszyscy dostali... cukier. Znowu biadania i wyrzuty. »Figaro« twierdzi, że z chwilą pojawienia się kart na cukier, zniknął cukier. Niejeden za drogie pieniądze zakupił mnóstwo kart od biedaków i zawiódł się srodze. Liczono na to, że magistrat paryski nabył dostateczne zapasy cukru i przeliczono się. A Paryżanie potrzebują dużo cukru.

Wzorem piekarek zabrali się do obrony swoich interesów przemysłowcy alkoholowi, przerażeni agitacyą, dążącą do zakazu sprzedawania napojów alkoholowych. Wręczyli oni rządowi memoryał, w którym pomiędzy innemi twierdzą, że skutkiem takiego zakazu w kraju, byłby zagrożony znaczny wywóz napojów alkolowych za granicę, na czem zyskałaby konkurencya hiszpańska i kalifornijska. W odpowiedzi przynosi »Temps« następujące wywody fachowca: O podobnem niebezpieczeństwie nie można mówić, gdyż Francuzi swoje szlachetne napoje wywożą wyłącznie za granicę, a dla krajowych konsumentów zachowują lichotę (»camelote«), która nie zniosłaby znacznych kosztów wysyłki w butelkach i skrzyniach. Dla przykładu przytacza ów fachowiec koniak, pędzony w pewnej paryskiej gorzelni. Koniak z etykietą: liść winogronowy jest pospolitą mięszaniną spirytusu 40-stopniowego i palonego na rozmaity odcień cukru. Koniak z białą etykietą, to spirytus 40-stopniowy, z jednoprocentowym odwarem łupin migdałowych i palonym cukrem. »Cognac superieur«, to spirytus br. Springera, znany w całej Francyi pod nazwą: »trois-six-Springer«, a pochodzący z gorzelni w Maison Alfort, będącej własnością br. Springera. Takiegoż pochodzenia są rozmaite żołądkowe i gorzkie likiery, znane pod nazwą »apéritifs«.

Zajmującą notatkę przynosi znany dziennik paryski »L'Oeuvre«. Odkąd w restauracyach paryskich wolno na obiad podawać tylko dwa dania, można uczynić następujące spostrzeżenie: Przy stoliku siedzi samotny gość i je nie tyle z apetytem, co z energią. Spożywszy dwa »ustawowe« dania, gość zapytuje po cichu kelnera, czy nie mógłby otrzymać trzeciego. Jeżeli kelner odpowie przecząco, gość wzdycha z ulgą — gdy przyniesie trzecie danie, gość wzywa gospodarza i pociąga go do odpowiedzialności. Taki gość — to rządowy kontrolor lokalów restauracyjnych. Musi on mieć dobry żołądek, ma bowiem obowiązek codziennie w południe i wieczór załatwić się co najmniej z trzema restauracyami. Biedny człowiek, skazany na zbyt obfite jedzenie.

Psilander.

— Psilander umarł!

Powiedziawszy te słowa, piętnastoletnia panna Mania, studyująca grekę i łacinę, rzuciła blok i książki na stół, poczem długo stała, spoglądając na rodziców. Wreszcie tonem uroczystego napomnienia i wyrzutu powtórzyła:

— Psilander umarł!

Po chwili milczenia zapytała matka tonem, zdradzającym zupełną ignorancyę:

— Psilander?

Ale teraz milczała panna Mania, do głębi obrażona. Więc rodzice jej nie wiedzą, kto to był Psilander. Panna Mania była zawstydzona. Na szczęście nikt nie słyszał tej rozmowy. Szczęśliwy przypadek oszczędził jej upokorzenia.

Psilander!... Gdziekolwiek i kiedykolwiek na obu półkulach naszego globu pojawił się w powodzi światła elektrycznego afisz kinowy, widniał na nim kontrefekt Psilandra. Nie używamy wyrazu »pan« — bo jest w tym wypadku zbyteczny. Psilander — to bohater filmowy, którego sławę po 50 halerzy od przedstawienia roznosiły filmy po całym świecie. Bardzo przystojny pan, bardzo dobrze ubrany zawsze. Z każdego afisza brał na dłonie serca podlotków.

I oto umarł w 34, czy 36 roku życia. To się czasami zdarza poetom i artystom. A czy Psilander był artystą? Był prowincyonalnym artystą dramatycznym w Danii, przez bardzo krótki czas należał do jednego z teatrów w Kopenhadze, a straciwszy tę posadę, zaczął kształcić się w śpiewie. Miał podobno niezły głos.

W owej porze chłodnej i głodnej zarabiał na życie, pozując do filmów przedsiębiorstwa filmowego »Nordisk«. Pobierał dziennie 10 koron. Później dostawał 20 koron, jeszcze później 50, a wreszcie 100.000 koron na rok za to, że »grał« w ciągu roku dla 10 filmów. A więc 10.000 koron od filmu.

W jesieni ubiegłego roku zażądał Psilander 150 tysięcy koron, a nie otrzymawszy tego honoraryum, zawarł kontrakt z innem przedsiębiorstwem. Niedługo cieszył się nowem powodzeniem, gdyż umarł przed kilku dniami w Kopenhadze na udar serca.

Oto Psilander. Trzeba było poświęcić mu tę wzmiankę, ażeby pocieszyć rodziców panny Mani, że niekoniecznie są ignorantami. A także dla tych, którzy w Psilandrze upatrywali wielkość, trzeba przypomnieć właściwą miarę. Nie można potępiać miary krawca, ale trzeba pamiętać, że niezgorszą jest także miara Fidyasza. *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, pod przewodnictwem wiceprezydenta p Sarego. Na posiedzeniu zwrócono uwagę na niedomagania ruchu tramwajowego, oraz na niewłaściwe zachowanie się służby tramwajowej, która lekceważy publiczność i jej bezpieczeństwo, tudzież bezpieczeństwo jazdy i na brak kontroli nad ruchem tramwajowym w mieście. Żaląc się członkowie sekcyi zwrócili się do prezydyum miasta z prośbą o zaradzenie tym anormalnym stosunkom.

Zwrócono dalej uwagę na datujący się już od dłuższego czasu zastój wywozu popiołu i śmieci z realności w mieście, skutkiem czego w wielu realnościach nagromadziły się w podwórcach wielkie ilości śmieci i popiołu, a stan taki wpływa niekorzystnie na zdrowotność miasta. Ze strony prezydyum i kierownictwa zakładu czyszczenia miasta wyjaśniono powody tego zastoju, jak brak odpowiednich sił roboczych używanie zaprzęgów do rozwozu ziemniaków, węgla i t p. trudności do najęcia furmanek, robotników itd. Zarząd miasta dokłada wszelkich starań, aby te stosunki zmieniły się na lepsze.

Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad przedłożonym przez magistrat projektem rozporządzenia o szyldach, gablotkach, wystawach sklepowych godłach, tablicach firmowych, reklamowych i t. p. Sprawę referował r. m. dr Maczkowski, przedstawiwszy wyczerpującą historyę przedmiotów i urządzeń reklamowych, dotychczasowe przepisy, obowiązujące w tym względzie i potrzebę zmiany tych przepisów w interesie estetycznego wyglądu miasta, przyczem w projekcie rozporządzenia liczono się także z potrzebami handlu, przemysłu i rękodzieł. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya.

Dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

Uczczenie pamięci ś. p. prof. Józefa Nusbauma-Hilarowicza. Wczoraj na pierwszą wieść o zgonie ś. p. prof. Józefa Nusbauma-Hilarowicza, profesora zoologii i anatomii porównawczej uniwersytetu lwowskiego, uczczono pamięć tego wybitnego uczonego przyrodnika polskiego na wykładzie biologii ogólnej dla słuchaczów medycyny uniw. Jagiell. Mianowicie przed rozpoczęciem wykładu prof. Emil Godlewski (jun.) w krótkim przemówieniu do słuchaczów przedstawił zasługi ś. p. prof. Nusbauma-Hilarowicza, jako świetnego pedagoga i wybitnego badacza na polu naukowym, zwłaszcza w dziedzinie biologii, zoologii i anatomii porównawczej. Po przemówieniu prof. Godlewskiego wszyscy obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc. *L. G.*

Sprostowanie. Z powodu niezupełnie dokładnej stylizacyi komunikatu sekretaryatu Koła polskiego, podanego w dzisiejszem porannem wydaniu, należy sprostować, że w posiedzeniu komisyi politycznej nie brali udziału posłowie: Leo, Jaworski i członek Izby panów hr. Jan Stadnicki, którzy na posiedzenie przybyć nie mogli wskutek chwilowej słabości.

Chleb w Krakowie. Biuro aprowizacyjne magistratu krakowskiego rozdaje dzisiaj piekarzom tutejszym mąkę jęczmienną i pszenną chlebową. Każdy piekarz otrzymuje po 10 worków mąki jęczmiennej i po 5 worków pszennej chlebowej. Zapasy te wystarczą na dni najbliższe. Dotąd transporty mąki chlebowej nie nadeszły do Krakowa.

Centralny wydział Towarzystw rolniczych. — W dniu 12 b. m. odbyła się konferencya trzech towarzystw, a mianowicie: galicyjskiego Tow. gospodarczego, krak. Tow. rolniczego i Tow. Kółek rolniczych, która przyjęła zasady organizacyi centralnych wydziałów tych towarzystw, tworząc w ten sposób do chwili zupełnego zjednoczenia, względnie do wprowadzenia ustawowej organizacyi rolniczej w kraju Centralny Wydział Towarzystw rolniczych, zadaniem którego jest zastępowanie interesów rolnictwa krajowego wobec reprezentacyj politycznych kraju, władz centralnych i krajowych, oraz innych czynników publicznych. W skład zarządu wchodzą prezydya towarzystw związkowych, jeden członek każdego komitetu względnie zarządu głównego, przedstawiciel drobnej własności ziemskiej i reprezentant Wydziału krajowego. Do prezydyum wybrano: Witolda ks. Czartoryskiego, prez. gal. Tow. gosp., Zdzisława hr. Tarnowskiego, prez. krak. Tow. roln., p. Artura Zarębę Cieleckiego, prez. Tow. Kółek roln.; sekretarzem wybrano dra Józefa Raczyńskiego. Ponadto, na wniosek hr. Tarnowskiego kooptowano do zarządu: p. Henryka Dolańskiego, prowadzącego dotąd agendy Centr. Wydziału w Wiedniu i p. Aleks. Raczyńskiego członka dyrektoryum państw. urzędu żywnościowego w Wiedniu. Siedzibą Związku jest na razie Kraków. Na konferencyi omówiono program najbliższych zadań Centralnego Wydziału.

Alee walczących. Komunikują nam: Związek przyjaciół drzewek w Krakowie (Długa l. 11) powziął myśl zasadzenie przy drogach pamiątkowych drzewek owocowych, któreby stanowiły „Alee walczących, na wzór tej, jaką zasadził już w Bronowicach. Każde drzewko byłoby oznaczone na tabliczce i zapisane w księdze imieniem i nazwiskiem walczącego w wojnie światowej, którego rodzina lub on sam złoży na ten cel kwotę około 1 K 20 h. W każdej gminie, gdzie powstanie Oddział Przyjaciół drzewek (przewodniczący, sekretarz, skarbnik, 4 członków), który zbierze fundusze na zakupno drzewek owocowych, posadziłaby młodzież szkolna, mająca prawo należeć do Z. P. D. z wkładką miesięczną od 10 h, drzewka przy drodze w miejscu na ten cel upatrzonem, oznaczyłaby je tabliczkami z napisem walczących. Alee te oprócz wielkiego pożytku dla kraju stanowić będą żywy pomnik w obecnej wojnie walczących bohaterów.

Wilhelm Backhaus. Koncert Wilhelma Backhausa, na którym nadworny pianista odtworzy kompozycye Beethovena, Brahmsa, Schuberta, Liszta i Chopina, zdobył powodzenie takie, że wszystkie bilety przed kilku dniami zostały wysprzedane. — Aby zadość uczynić licznym zgłoszeniom, »Krakowskie Biuro koncertowe« poczyniło już kroki, celem powtórzenia koncertu.

Koncert rozpocznie się punktualnie o godzinie 7.30 wieczorem.

Z krakowskiego Tow. technicznego. W piątek dn. 16 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28 II p.), odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków. Na porządku dziennym odczyt inż. Andrzeja Kłeczka p. t.: „Sprawozdanie z działalności Rady miejskiej w dziale gruntów miejskich od roku 1900 do 1915".

Z sali sądowej. W dniu 1 października 1916 roku wybuchł pożar w stodole Kaspra Golarza w Kłaju. Spłonął budynek i wszystkie zbiory rolnicze, wartości 10.000 K. Równocześnie spaliła się także sąsiednia stodoła z plonami, wartości 1.700 koron. Ta druga stodoła należała do włościanina Czumy. Przez dłuższy czas nie wiedziano, kto podpalił powyższe budynki, dopiero 24-letni wyrobnik, Michał Blach, przyznał się wobec swojego przyjaciela, że to on jest sprawcą pożarów. Dochodzenia wykazały istotnie ważne poszlaki przeciwko Blachowi, który dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię podpalenia w krajowym sądzie karnym w Krakowie.

Dzisiaj również w tym samym sądzie rozpoczęła się rozprawa przeciwko handlarzowi starzyzny, Kalmanowi Hirschowi i jego żonie Cyprze Hischowej, o uczestnictwo w kradzieży. Kupili oni od nieznajomego mężczyzny skradzioną kolię za 500 koron, którą chcieli sprzedać Samuelowi Abrahamowi. Jubiler, badając wartość tej kolii, stwierdził, że skradziono ją p. Zofii Austernowej. Oskarżeni tłomaczą się, że kolię kupili w dobrej wierze, nie wiedząc nic o jej pochodzeniu.

Dzisiaj także rozpoczęła się rozprawa przeciwko sklepikarce R. Biedermannowej, oskarżonej o gromadzenie towarów, celem podbijania cen. W dniu 17 listopada 1916 roku żandarm forteczny, Kunert, zwrócił uwagę na dom przy ulicy Miodowej pod l. 28, gdzie w szopie w podwórzu znalazł 16 skrzyń, ważących po 60 kilogramów, w których znajdowały się świece. Towar ten zakupiła Biedermannowa od nieznajomego kupca bez faktury po 4 K za 1 kilogram do swojego sklepu, celem odsprzedaży publiczności. Biedermannowa zupełnie nie poczuwa się do winy.

Z kraju.

Język niemiecki w urzędowaniu. „Kuryer Lwowski" ogłasza list otrzymany przez redakcyę od jednego z czytelników dziennika, a zawierający następujące uwagi:

„W ślad za władzami centralnemi idzie zupełnie dobrowolnie Wydział krajowy, wprowadzając coraz częściej język urzędowy niemiecki w wewnętrznem urzędowaniu. Oto na aktach nadchodzących do poszczególnych sekcyj drogowych przekreśla się nagłówki polskie i, opatrując je napisami niemieckiemi, adresuje się również po niemiecku. Inż. F. P."

Rusini u komisarza dra Rutowskiego. W „Gazecie Wieczornej" czytamy: Już przed kilku dniami podnosiło „Diło" wielki lament w artykule wstępnym, że mianowani niedawno opiekuni sierót są, o zgrozo, narodowości polskiej i że będą niezawodnie na gwałt wynaradawiać sieroty ukraińskie we Lwowie (które nb. na palcach będzie można policzyć wśród 3 proc. ludności ruskiej we Lwowie). W tej sprawie udała się onegdaj do dra Rutowskiego deputacya, złożona z radcy Barwińskiego, dra Fedaka, oraz dyr. Gromnickiego. Deputacya — jak donosi „Diło" — domagała się stworzenia odrębnego urzędu opieki nad sierotami ukraińskiemi, odrębnego opiekuna i urzędników. Na żądanie to odpowiedział dr Rutowski odmownie. Członkom deputacyi — czytamy dalej w „Dile" — którzy motywowali swoje żądanie argumentem, że polscy opiekunowie będą wychowywać dzieci ukraińskie w polskim duchu narodowym, odpowiedział dr Rutowski: „Rozumie się". Natomiast rodzice, względnie rodzina sierót — radził dr Rutowski — mogą domagać się, aby ich dzieci wychowano po ukraińsku. Jedno obiecał dr Rutowski: potrzeby religijne dzieci ukraińskich będzie mógł zaspakajać greckokatolicki duchowny.

Niema obawy ataku lotników na Lwów. Ogłaszane w pismach zarządzenia na wypadek ataku lotników na Lwów wywołały w kołach ludności pewne zaniepokojenie. W sprawie tej podnoszą dzienniki lwowskie, że chodziło tu o zorganizowanie służby alarmowej na wszelki wypadek. Zarządzenia te, które będą wkrótce szczegółowo ogłoszone, nie są w stosunkach wojennych niczem nowem. Każde wielkie miasto, nieco bliżej frontu położone, wystawione jest na ataki lotnicze i musi się przeciw nim bronić. W Niemczech, miejscowości nawet bardzo daleko od frontu leżące, utrzymują stale pogotowie obronne. Im tych urządzeń jest więcej, tem większa jest rękojmia bezpieczeństwa publicznego i tem większa pewność, że normalny tok życia nie będzie przez ataki lotnicze zakłócony. Do tego zmierzają i zarządzenia we Lwowie, do których publiczność z całym spokojem niezawodnie się zastosuje.

Dożywotnie stypendyum dla literatów i artystów. Dzienniki lwowskie przypominają, że wskutek śmierci ś. p. Seweryna Obsta, wolnem jest jedno stypendyum dożywotnie w rocznej kwocie 600 K z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego. Ubiegać się o to stypendyum mogą literaci i artyści, jako to muzycy, malarze, rzeźbiarze i aktorzy, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze położyli zasługi, a wskutek choroby, kalectwa, lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków do utrzymania.

Ze stypendyum tego korzystać mogą tylko osoby (bez różnicy płci) urodzone w Galicyi lub W. Księstwie Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo do tego stypendyum mają krewni i powinowaci fundatora, a zarazem tak samo, jak inni wykażą rzeczywistą potrzebę wsparcia.

Stanowcza propozycya co do nadania tego stypendyum przysługuje w myśl postanowień listu fundacyjnego Wydziałowi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie. Podania o to stypendyum wnosić należy do kancelaryi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie, ulica Akademicka l. 13, do dnia 15 kwietnia 1917 roku.

Trzecia kuchnia wojenna we Lwowie. We Lwowie w hotelu »Metropol« otwarto jeszcze przed kilku tygodniami trzecią kuchnię wojenną. Lokal i urządzenie kuchnia ta otrzymała bezpłatnie, dzięki kilku ofiarnym obywatelom.

Z żałobnej karty Legionów polskich. W Nowym Targu w szpitalu legionowym zmarł w dniu 31 stycznia b. r. Adam Połos, legionista, uczestnik kampanii karpackiej i walk nad Styrem. Zmarł w 23 roku życia na suchoty.

S. p. Adam Połos pochodził z rodziny rzemieślniczej w Warszawie; zaskoczony przez wojnę w Kielcach, wstąpił do Legionów polskich i odbył całą kampanię karpacką. Podczas walk na Polesiu zaniemógł i musiał wycofać się z frontu. Opiekowało się nim w roku ostatnim Towarzystwo Pomocy ofiarom wojny.

Z Królestwa Polskiego.

Po zjeździe biskupów. Z Warszawy donoszą: Bawiący tu książęta kościoła są przedmiotem żywego zainteresowania wyższych sfer tutejszego społeczeństwa. Generał-gubernator von Beseler przyjął ks. arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego dra Dalbora, oraz ks. arcybiskupa warszawskiego dra Kakowskiego, któremu przy tej sposobności generał-gubernator złożył życzenia z powodu stulecia arcybiskupstwa warszawskiego.

W dniu 12 b. m. grono wybitnych przedstawicieli okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego, z biskupem sandomierskim ks. Ryxem na czele, otrzymało audyencyę u ks. biskupa krakowskiego ks. Sapiehy, w celu złożenia hołdu dziękczynnego ks. biskupowi Sapieże, jako przewodniczącemu komitetu biskupiego krakowskiego. Imieniem deputacyi, złożonej z pp.: ks. kanonika Gajkowskiego, Stefana Dembińskiego, Michała Karskiego, dyrektora Rudnickiego, Juliusza Targowskiego, prezesa Walchnowskiego i radcy Fortunata Zdziechowskiego przemówił ks. biskup Ryx, wyrażając ks. biskupowi Sapieże podziękowanie za wydatną dla okupacyi austryackiej działalność, jaką książę biskup krakowski rozwijał, stojąc u steru komitetu biskupiego krakowskiego.

Ks. Sapieha odpowiedział w słowach prostych i szczerych, zaznaczając w przemówieniu swojem, iż od początku wojny przez ręce jego na rzecz okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego przepłynęła olbrzymia suma 8,000.000 K.

Arcybiskup lwowski, ks. Bilczewski, odwiedził siedzibę Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości w kamienicy Baryczków na Starem Mieście.

Dnia 11 b. m. została przyjęta w pałacu arcybiskupim przez zjazd biskupów polskich urzędowa delegacya Tymczasowej Rady Stanu w osobach p. marszałka koronnego, oraz członków Rady Stanu pp.: ks. F. Radziwiłła i A. Lutniewskiego.

Marszałek koronny, Niemojowski, podejmował w swoich salonach książąt kościoła: w przyjęciu wzięli udział członkowie Rady Stanu oraz zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa.

We wtorek wieczorem odbyło się przyjęcie dla dostojników kościoła u p. prezydenta miasta, Zdzisława ks. Lubomirskiego. Honory domu czyniła ks. prezydentowa w zastępstwie nieobecnego księcia. We środę odbyło się przyjęcie dla księży arcybiskupów i biskupów u Olgierda ks. Czartoryskiego.

Zapis dla Muzeum Narodowego w Warszawie. Konsulat hiszpański w Warszawie otrzymał w tych dniach z Londynu zawiadomienie, że zmarły tam niedawno nagłą śmiercią na apopleksyę, wywołaną zdenerwowaniem wojennem ś. p. Stanisław Krajewski, uczynił na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie olbrzymi zapis. Mianowicie przekazał on tej instytucyi wielką galeryę obrazów, dużo pamiątek polskich między innemi po Juliuszu Słowackim kałamarz, pióra wieszcza i t. p., oraz znaczny fundusz w gotówce. Zmarły był właścicielem dużego majątku ziemskiego, który zapisał żonie, oraz kilku kamienic w Warszawie. Egzekutorami testamentu wyznaczył zapisodawca Ignacego Paderewskiego, oraz adwokata Maryana Zbrowskiego.

List, zawiadamiający o zapisie tym tutejszego konsula hiszpańskiego, Loewenberga, podpisany jest w imieniu komitetu pomocy dla emigrantów polskich przez Alma Tadema. W liście tym zwraca się uwagę na to, że zapis może być dla Muzeum stracony, jeśli niezwłocznie nie będą podjęte kroki celem jego zrealizowania.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 15 b. m.: »Otello« Szekspira; występ Romana Żelazowskiego.

W piątek, dnia 16 b. m. »Przed ślubem«, komedya K. Zalewskiego; występ R. Żelazowskiego.

W sobotę, dnia 17 b. m. (wznowienie): »Szczęście w zakątku« Hermana Sudermana; występ Romana Żelazowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 15 b. m. (po raz pierwszy): »Pod kolumną Zygmunta« Aurelego Urbańskiego.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

Zmarli:

S. p. Mieczysław Kiersz, naczelny buchalter i zastępca dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, zmarł 12 b. m. w 50 roku życia. Uległ ciężkiej chorobie piersiowej ku szczeremu żalowi wszystkich, którzy znali tego nieposzlakowanie prawego i dobrego człowieka. Cześć Jego pamięci! Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Michał Bociański, jednoroczny ochotnik 16 p. obr. kr., syn ś. p. Jana Bociańskiego, inżyniera pow. krakowskiego, zmarł w Nowym Jczynie dnia 13 b. m., przeżywszy lat 19.

Z Centralnego Komitetu Gwiazdkowego.

Z nadesłanego nam przez centralny komitet Gwiazdkowy sprawozdania podajemy następujące szczegóły: W dniu 4 listopada 1916 roku powołany został centralny komitet Gwiazdkowy dla legionistów mniej więcej w składzie zeszłorocznym. Zaszły małe tylko zmiany, a przewodnictwo honorowe objęła — podobnie, jak w roku ubiegłym — hr. Zdzisławowa Tarnowska.

Komitet odrazu zabrał się do pracy. Wydał odezwy do społeczeństwa i dzieci polskich. Niebawem też zaczęły nadchodzić datki i dary; każdy spieszył choćby drobną monetą lub małym datkiem przyczynić się do urządzenia Gwiazdki dla żołnierza polskiego. Sklepy krakowskie dary swe składały w naturze.

C. K. G. postanowił ze względu na wielką ogólną nędzę i trudności w zakupach towarów, by paczki były jak najskromniejsze. Każda torebka zawierała: ciepłe skarpetki, chustkę do nosa lub ręcznik, kalendarzyk, czekoladę, 10 papierosów, kartki albo papier listowy. Z dniem 18 grudnia, dzięki ogromnej energii i pracy pań, Gwiazdka była skończona, paki gotowe do wysłania. Dnia 21 grudnia transport, składający się: z 5.000 torebek w 67 skrzyniach, a osobno 12 skrzyń samego mydła, wysłany został do Warszawy na ręce tamtejszego komitetu Gwiazdkowego, a dalszymi jego losami zajęła się brygadyerowa hr. Szeptycka i delegatka N. K. N. Csáky-Pallavicini. Osobnymi kuryerami (oprócz głównej wysyłki) poszły paczki: do Budapesztu, Nowego Sącza, Kamieńska, Morawskiej Ostrawy, Karlsbadu, Trenczyna, Lipnika (Śląsk), Weisskirchen, Morawskiej Ostrawy i dla jeńców we Frysztaku. Gwiazdka ta, prócz torebek, zawierała: ciepłą bieliznę, kaftaniki, czapki i owijacze. Prócz tego otrzymała sekcya inwalidów ciepłą bieliznę, szaliki, ręczniki, chustki i rozmaite drobiazgi, tak samo „Sekcya szpitalna" i Dom rodzinny.

Ze sprawozdania skarbniczki widzimy, że komitet miał dochodu 26.932 K 2 h, w czem datki wynosiły 10.255 K 74 h, zbiórka po sklepach i kawiarniach przyniosła 6.417 K 79 h, z przedstawień, szopki i odczytów wpłynęło 1.405 K 45 h, oraz od Kół Ligi kobiet N. K. N. wpłynęło 8.853 6 h. Rozchody wynosiły 26.640 K 61 h. W rozchodach największe pozycye stanowią następujące kwoty: 8.498 K 25 h wydano na zakupno ciepłych skarpetek, 6.456 K zapłacono za mydło, 2.800 K 50 h za czekoladę, 2.100 K 5 h za ręczniki, 1.8.. K 50 h za chustki i t. d. — Pozostałość kasową centralny komitet Gwiazdkowy oddał Sekcyi szpitalnej krakowskiej Ligi kobiet N. K. N., kierując się przy tej decyzyi życzeniem, wyrażonem przez Koła Ligi kobiet z prowincyi.

Za całą pracę około urządzenia Gwiazdki paniom, które zajęły się tem, oraz wszystkim ofiarodawcom należy się szczere podziękowanie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Sztokholm, 15 marca.

»Haparanda Nyheter« donosi:

Pewien kupiec szwedzki, który tu powrócił z Rosyi, opowiada jako naoczny świadek, że w rosyjskich miastach i ogniskach przemysłowych już od wtorku panuje otwarta rewolucya.

Tylko wśród nadzwyczajnych trudności zdołał ów kupiec pociągiem wojskowym dostać się z Moskwy do Petersburga. Prywatny ruch kolejowy był wszędzie zupełnie wstrzymany.

Petersburg wyglądał jak pobojowisko. Lud szturmował do sklepu i padał pokotem pod bronią wojska.

Ustała wszelka praca, a dzienniki nie wyszły.

Kupiec ów opuścił Petersburg w sobotę.

Zerwanie stosunków Chin z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 15 marca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Rząd chiński zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Sprawozdanie Gerarda.

Wiedeń, 15 marca.

»Zeit« donosi z Genewy:

»New York Herald« donosi w wydaniu paryskiem:

W sobotę odbyła się w Waszyngtonie **rozstrzygająca konferencya**. Prezydentowi Wilsonowi złożył na niej sprawozdanie ambasador amerykański w Berlinie, Gerard.

Ponowny wybór Carranzy.

Genewa, 15 marca.

Dotychczasowy prezydent republiki meksykańskiej, Carranza, został napowrót wybrany.

Marszałek Galicyi w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 marca.

Marszałek krajowy Galicyi, dr Niezabitowski, przybył tu ze Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

IZAK STERNBERG
kupiec w Krakowie
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach 13 b. m. w 71 roku życia.

O tem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia w smutku pogrążona
Rodzina.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.